

przemieszczeń była zgodna z zasadą przynależności terytorialnej, bowiem wiele zespołów (lub ich części) o proveniencji polskiej (według obecnych granic państwowych) nie została zwróconych do Polski, ale przemieszczona do innych archiwów radzieckich¹⁹.

W dodatku nr 3 znalazły się jeszcze dwie tabele. Pierwsza z nich zawiera wykaz 9 zespołów archiwalnych scalonych z innymi zespołami w zasobie archiwum w Łucku, druga zaś wykaz 5 zespołów archiwalnych spalonych podczas pożaru archiwum w dniu 31 VIII 1972 r.

W końcowej części informatora (jako dodatek nr 7) znajduje się 19 ilustracji czarno-białych przedstawiających przykładowo wybrane materiały z zasobu archiwum w Łucku: paszporty obywateli polskich, fotografie, plany miast, mapy województwa wołyńskiego itp.

Informator o zasobie archiwum obwodowego w Łucku (dla części zasobu wytworzonego do 1939 r.) jest kolejną bardzo ważną pomocą opublikowaną przez archiwa ukraińskie, niezwykle istotną dla historyków i archiwistów polskich. Dostarcza on podstawowych danych o zasobie źródłowym do dziejów Wołynia, w tym z okresów jego przynależności do Polski, a ponadto zawiera wiele cennych informacji dotyczących przemieszczeń archiwaliów o proveniencji polskiej, które miały miejsce podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu. Jest to ważna publikacja omawiająca wspólne polsko-ukraińskie dziedzictwo archiwalne.

Jacek Krochmal
(Warszawa)

**KSIEGA SĄDOWA MIASTA KAMIONKI W ZIEMI LUBELSKIEJ
1481–1559, OPRAC. GRZEGORZ JAWOR, ANNA SOCHACKA
[SERIA: FONTES LUBLINENSES, RED. PIOTR DYMMEL, T. 2],
LUBLIN 2009, WYDAWNICTWO UNIWERSYTETU MARII CURIE–
–SKŁODOWSKIEJ, SS. 334**

Recenzowane wydawnictwo źródłowe, obejmujące wpisy do księgi sądowej miasta Kamionki z lat 1481–1559, stanowi drugi tom serii *Fontes Lublinenses*¹. Księga sądowa Kamionki została opracowana przez sprawdzony zespół Wydawców, posiadających duże doświadczenie w edycjach ksiąg miejskich. Poprzednio wydane przez Annę Sochacką i Grzegorza Jawora w 1998 r. Księgi sądowe miasta Wąwolnicy² okazały się niezwykle przydatną publikacją, często przywoływaną

¹⁹ Zob wyżej, przypisy: 11–12, 14, 17; J. Krochmal, *Polonika*, s. 94–116.

¹ Seria obejmuje obecnie 3 tomy. W 2006 r. ukazał się t. I: *Rejestr dochodów i wydatków kancelarii grodzkiej lubelskiej z lat 1689–1691*, oprac. R. Jop, Warszawa 2006. W 2009 r. doszły dwa kolejne, z czego drugi tom to recenzowana księga sądowa Kamionki, zaś trzeci — *Księga sądowa podlubelskiej wsi Konopnicy, 1521–1555*, oprac. G. Jawor, M. Kołacz–Chmiel, Lublin 2009.

² *Księgi sądowe miasta Wąwolnicy z lat 1476–1500* (dalej: *Wąwolnica*), oprac. G. Jawor i A. Sochacka, red. R. Szczygieł, Lublin 1998.

w literaturze przedmiotu. Wraz z obecnym wydaniem księgi sądowej kamioneckiej badacze otrzymują kolejne źródło do dziejów późnośredniowiecznej i nowożytnej Lubelszczyzny. Każdy wysiłek edytorski, umożliwiający poszerzenie kręgu czytelników źródeł średniowiecznych, uznać należy za niezwykle pożyteczny, o czym wielokrotnie już pisano. W tym przypadku zaś należy uznać za jeszcze większą korzyść zaistnienie w szerszym obiegu naukowym już kilku publikacji źródłowych z jednego regionu, pochodzących z tego samego okresu. Nowe możliwości badawcze są związane nie tylko z każdą kolejną publikacją. Dzięki skoordynowanej akcji wydawniczej, zaczyna funkcjonować coraz bardziej kompletna baza źródłowa, umożliwiająca przeprowadzanie bezpośrednich i wiarygodnych porównań.

Miasto Kamionka, którego księga z lat 1481–1559 szczęśliwie się zachowała, zostało lokowane najpewniej między 1450 a 1458 r. Przedtem Kamionka funkcjonowała jako wieś przynależna do klucza dóbr szlacheckich z centrum w Dłotlicach pod Lublinem. W tym też okresie dobra te przeszły drogą mariażu Anny z Tęczyńskich z Janem Oleśnickim w ręce przedstawicieli rodu z Oleśnicy, którego członkowie niejednokrotnie są wspomniani jako właściciele Kamionki w tekście źródła (nr 5, 42, 79, 132, 261 i inne). Kamionka, obecnie wieś, położona jest 24 km na północ od Lublina przy drodze prowadzącej do Kocka. Bliskość znacznie większego sąsiada, o gwałtownie rosnącym w tym okresie potencjale, skazała Kamionkę na pozostanie w cieniu Lublina, choć do końca XVI w. miasto to dość harmonijnie się rozwijało (s. 5).

Wydawcy zaopatrzyli edycję we wstęp, przekazujący niezbędne informacje na temat dziejów księgi, jej przynależności archiwalnej, układu, w którym się zachowała i metody edycji (s. 5–14). Po wstępie następuje treść właściwa źródła (s. 15–300). Publikację zamykają dwa indeksy: osobowo–geograficzny oraz indeks słów polskich występujących w księdze (s. 301–331).

Wydana księga jest wspólną dla rady i ławy kamioneckiej, co odbija się w treści bardzo częstym wyliczaniem rajców i ławników. Brak w zasadzie wpisów z samych wyborów, jednak częstotliwość wymieniania nazwisk urzędujących sędziów jest tak duża, że dla tych fragmentów księgi, które zachowały oryginalną ciągłość, z łatwością można śledzić zachodzące we władzach miejskich zmiany. Jest to interesująca i nietypowa cecha praktyki kancelaryjnej. Przywiązanie do wymieniania niemal przy każdym wpisie sędziów uznać by można za część formularza, gdyby nie fakt, że stanowiska te zajmowały coraz to nowe osoby. W księdze rejestrowano właściwie tylko zwykłe sądy gajone (*iudicia bannita*), choć wraz ze zbliżaniem się do połowy XVI w. zaczęły się pojawiać też sporadycznie sądy potrzebne (*iudicia necessaria* i *opportuna*) (nr 335, 361). Wraz z upływem kolejnych lat zauważalne są zmiany w praktyce kancelaryjnej, polegające na stopniowym wprowadzaniu wyróżnianych odmiennym pismem tytułów i nagłówek spraw. Początkowo zmiany polegały głównie na wyróżnieniu wstępnych słów zapisek pogrubionym pismem, z czasem jednak pojawiły się pełne, oddzielne tytuły w stylu: „*Inscriptio Nicolai Crupa et reformacio*” (nr 207). W kancelarii kamioneckiej bardzo dbano o dość rozbudowany formularz, nawiązujący do zwrotów dokumentowych (nr 18, 39, 66). Stąd, w połączeniu z konsekwentnym zapisywaniem składu ławy i rady, oraz nierozdzielaniem datacji sądu od samej treści wpisu, niejednokrotnie zapiski są dość obszerne.

Do księgi wnoszono przede wszystkim sprawy niesporne. Jest to typowa średniowieczna księga wieczysta, najczęściej reprezentowane typy wpisów to sprzedaże nieruchomości, kwitacje, zamiany majątków, ich podziały, zapisy dożywotnie, przekazy dóbr, sprawy poświęcone opiece nad sierotami. Spraw spornych jest niewielka liczba, najczęściej związane są z prawem bliższości. Pośrednim świadectwem toczonych sporów są wpisane na karty księgi ugody między stronami. Oskarżeń i spraw o pomówienia jest dosłownie kilka, co na ogólną liczbę 444 zapisek pozwala je traktować jako absolutnie wyjątkowe. Przed sądem kamioneckim załatwiali swoje sprawy głównie mieszczanie, ale też lokalna szlachta i kmiecie. Nierzadko w charakterze strony, czy też arbitra, pojawiali się przedstawiciele Oleśnickich.

Na tym dość monotonnym, choć nie nudnym, tle wpisów dotyczących majątków mieszczańskich, wyraźnie odznaczają się szczególnie dwa wpisy o charakterze obyczajowym z początku lat 30. XVI w. Pierwszy to sprawa plebana kamioneckiego Marcina Regowskiego, który, według powodów miał siłą zabrać na swą służebną (*famulam*) córkę mieszczanina Stanisława Klaudusa. Oskarżenie miało tak rozżłościć duchownego, że ten podniesionym głosem, w obecności burmistrza, domagał się aresztowania powódki (nr 411). Drugi wpis, niestety znacznie gorzej zachowany, dotyczy zeznania świadka w sprawie innego skandalu obyczajowego (nr 413). Za wyjątkowy należy także uznać wpis informujący o założeniu księgi miejskiej *propter augmentum opidanorum* (nr 5), będący cennym świadectwem kultury umysłowej i prawnej. Na kartach księgi znalazły się też inne sformułowania, będące świadectwem umysłowości i wrażliwości mieszczan kamioneckich. W co najmniej kilku zapiskach znajdują się dodatkowe treści, nie będące li tylko formularzowymi zwrotami. I tak kościelny Mikołaj przekazuje żonie, w przypadku swej śmierci, połowę domu z browarem. Uzasadnieniem podjętych kroków jest stwierdzenie: *quia omnes sumus mortales et nescitur quis debet prius mori* (nr 427). Interesujące dla badaczy funkcjonowania kancelarii miejskich są dopiski o opłatach wnoszonych na rzecz ławy i pisarza miejskiego, które można odnaleźć w kilku przypadkach (nr 107, 173).

Poziom pracy pisarzy kamioneckich jest bardzo różnorodny, począwszy od dobrze wykształconych fachowców, znających formularz, po przygodnych pisarzy słabo znających łacinę, często posiłkujących się językiem polskim. Na szczególną uwagę zasługują niektóre wyjątkowo rozbudowane opisy położenia nieruchomości, zawierające odniesienia do ulic i dróg prowadzących do innych miast, uzupełnione dodatkowymi elementami topograficznymi, znanymi mieszkańcom: *domum suam sitam in acie, eundo in Szyrocyszko, penes stratam via* (nr 39); *dedit sibi domum in fine, penes pontem, eundo ad Szyedlyszka* (nr 145), *que domus situata et limitata est in acie penes piscinam, in platea penes strata, que tendit versus Lublin* (nr 394). Dodatkowe, cenne informacje stanowią też wcale liczne opisy majątków, w tym ruchomości. W księdze znalazło się również kilka bardzo interesujących testamentów. Warto tu jednak zauważyć, że pochodzą one już z lat 30. XVI w. (nr 271). Ciekawie przedstawia się też kwestia języka, w jakim sporządzano wpisy, czytelnik odnajdzie bowiem, poza wszechobecną łaciną, zapiski sporządzone całkowicie po polsku (nr 161, 211, 417). Są też zapiski częściowo polskie, natomiast pojedyncze pojęcia i wyrazy polskie padają dosyć często.

Księga ma bardzo wiele do zaoferowania dla mediewisty oraz historyka XVI w. Z pewnością zawiera materiał pomocny przy opracowywaniu wielu różnorodnych tematów, wartość każdego zresztą źródła dotyczącego średniowiecza raczej należy mierzyć nie tyle oceniając jego zawartość, co doceniając fakt, że w ogóle jest dostępne. Jak pisał Antoni Gąsiorowski w ankiecie przeprowadzonej na łamach „Kwartalnika Historycznego”: „są źródła nie mniej lub bardziej ważne, ale źródła mniej lub bardziej udanie wydane”³.

Pod względem edytorskim publikacja została przygotowana profesjonalnie, w zasadzie zgodnie ze wskazaniem sformułowanymi przez Adama Wolffa w jego projekcie instrukcji⁴, z pewnymi jednak odstępstwami, z czego najbardziej na formę wydawnictwa wpływają dość obszerne rejestry polskojęzyczne. Należy wyrazić uznanie dla sposobu ich sporządzenia, nie powtarzają one zbędnych treści formularzowych, chyba, że te są wyjątkowe w swoim brzmieniu. Wpływają one dość znacznie na objętość publikacji, ale nie do przecenienia są ich walory edukacyjne, zauważalne zwłaszcza przez młodszych historyków. Bezwzględnie poszerzają też krąg ewentualnych odbiorców źródła. Pewne zastrzeżenia budzą natomiast przypisy tekstowe i rzeczowe, które niekiedy wydają się być przeładowane powtarzającymi się informacjami, czy to na temat uszkodzeń tekstu, czy też odsyłające do innych publikacji. Dbalność Wydawców o jak najbardziej precyzyjne oddanie wyobrażenia o źródle może prowadzić do sytuacji, w której przypisy odwracają uwagę od samego tekstu. Mnogość przypisów prowadzi niekiedy do poczucia zagubienia w aparacie krytycznym, zwłaszcza w kontekście niekonsekwentnego stosowania naprzemiennie przypisów tekstowych przed rzeczowymi, później zaś na odwrót, co jest niezasygnalizowaną przez Wydawców zmianą w stosunku do instrukcji Wolffa. Ponadto zbyt częste uciekanie się do przypisów skutkuje niekiedy błędami, które całkowicie zacierają czytelność aparatu. Jest tak w przypadku zapiski nr 196, gdzie jeden przypis tekstowy odsyła do dwóch różnych wyjaśnień. Wydaje się też, że nie było potrzeby zaopatrywania każdego ubytku tekstowego szczegółowym opisem jego charakteru, skoro są do tego przeznaczone odpowiednie znaki edytorskie, umożliwiające dość precyzyjne określenie rodzaju i rozmiaru ubytku. Brak też w publikacji wykazu skrótów, który mógłby ograniczyć objętość przypisów rzeczowych i uczynić całość bardziej klarowną. Sam tekst księgi, przecież dosyć obszernej, został dobrze przedstawiony i, pomimo powyższych uwag, ten zasadniczy element wydania należy ocenić bardzo wysoko.

Wstęp syntetycznie wprowadza czytelnika w podstawowe zagadnienia związane z Kamionką, o czym pisano już wyżej. Niemniej brakuje w nim kilku wskazówek dotyczących odczytania edycji, których nie zabrakło w poprzedniej, analogicznie sporządzonej edycji ksiąg wąwolnickich. Chodzi tu przede wszystkim o stosowanie różnego rozmiaru czcionki tekstu źródłowego. Poza zasygnalizowaniem przez pogrubienie nagłówków zapisek, o którym to zabiegu Wydawcy wspominają we wstępie, niektóre dopiski (nr 396, 433a) zostały oddane mniejszym drukiem, co

³ A. Gąsiorowski, *O wydawaniu źródeł historycznych*, „Kwartalnik Historyczny”, t. 90, 1983, z. 1, s. 145.

⁴ A. Wolff, *Projekt instrukcji wydawniczej dla pisanych źródeł historycznych do połowy XVI wieku*, „Studia Źródłoznawcze”, t. 1, 1957, s. 155–181.

już nie jest dostatecznie wyjaśnione, choć we wstępie do ksiąg wąwolnickich pojawiła się informacja o tym, że „dopiski — — wyróżniamy mniejszym krojem czcionki”⁵. Zdawkowe odesłanie czytelnika do wcześniejszego wydawnictwa (s. 12) nie wystarcza, bowiem kwestie te powinny być dokładnie wyjaśnione we wstępie do księgi kamioneckiej. W stosunku do wydania ksiąg wąwolnickich, a także w ogóle w odniesieniu do wymogów stawianych edycjom ksiąg miejskich, zabrakło choćby najbardziej ogólnych informacji o liczbie rąk pisarskich. Szczególnie dziwi to w kontekście występujących później w przypisach tekstowych informacji o zmianach ręki. Dołączone do publikacji reprodukcje dają minimalne wyobrażenie na temat sposobu prowadzenia księgi. Mało też dowiemy się ze wstępu o staranności prowadzenia zapisek. Na marginesie, można się zastanowić, czy nie zapoczątkować na szerszą skalę praktyki dołączania do edycji płyty CD ze zdigitalizowaną wersją źródła⁶. Takie wydanie niejednokrotnie zupełnie zwalniałoby badacza z konieczności udawania się do archiwów. Braki tego rodzaju, tzn. pominięcie kwestii rąk pisarskich, są dosyć dotkliwe, zwłaszcza, że w tekście źródła pojawiają się niekiedy informacje na temat pisarzy kamioneckich.

Na uznanie jednak zasługuje zwrócenie przez Wydawców uwagi czytelnika na praktykę kancelaryjną polegającą na dopisywaniu znacznie późniejszych zapisek poniżej wcześniejszych, po których zostawało dużo pustego miejsca na karcie. Ten sposób prowadzenia księgi spowodował znaczne trudności w chronologicznym ułożeniu wpisów. Ostatecznie Wydawcy sporządzili szczegółową i dobrze czytelną tabelę zestawiającą chronologię i zachowaną kolejność stronic. Warto podkreślić ten element ich pracy, ponieważ z pewnością kosztował bardzo dużo wysiłku. Chronologiczne uszeregowanie zapisek było utrudnione także przez zaburzoną kolejność składek. Wydawcy podzielili księgę na 3 zasadnicze części, z czego pierwsza i trzecia są najbardziej uszkodzone i prawdopodobnie uległy rozsypaniu w przeszłości. Środkowa część, która przeważa, najpewniej zachowała układ bliski pierwotnemu.

Indeksy, które przygotowali Wydawcy, spełniają swoją rolę bardzo dobrze. Sporządzenie indeksu słów polskich należy uznać za bardzo dobry pomysł, szczególnie, że konsekwentnie jest realizowany przez Wydawców w kolejnej już edycji źródłowej omawianej serii. Ten typ indeksu powinien się zdecydowanie upowszechnić w podobnych wydawnictwach, jego przydatność dla wielu dziedzin i zagadnień jest nieoceniona. Brakuje jednak rozbudowanego indeksu rzeczowego, tym bardziej, że księga wcale do małych nie należy. Do profesjonalnie przygotowanych, bardzo użytecznych, indeksów rzeczowych przyzwyczaiły historyków edycje ksiąg warszawskich Adama Wolffa, podnoszą one wartość wydawnictwa i znacznie ułatwiają wiele badań, pozwalają też, w połączeniu z dobrze przygotowanymi wstępami uniknąć przeładowania edycji przypisami.

Zawarte tu uwagi krytyczne nie mogą i nie mają na celu doprowadzenia do konkluzji, że zaprezentowane wydawnictwo nie spełnia swej roli. Wręcz przeciwnie, krytycyzm płynie tu z drażniącego przeświadczenia, że do bezbłędnej

⁵ *Wąwolnica*, s. 17.

⁶ Taka płyta CD została dołączona np. do wydanego ksiąg przyjęć do prawa miejskiego we Lwowie. *Album civium Leopoliensium: rejestry przyjęć do prawa miejskiego we Lwowie 1388–1783*, wyd. A. Janeczek, t. 1–2, Warszawa 2005.

edycji źródłowej brakuje naprawdę niewiele. Najbardziej dotkliwie jest pominięcie zagadnień związanych z rękoma pisarskimi. W przypadku tego typu źródła omówienie tego zagadnienia, choćby w minimalnym zakresie, jest konieczne. Niemniej przygotowanie tekstu do wydania jest świetne, wykonana została olbrzymia, pożyteczna i żmudna praca. Oba indeksy znacznie ułatwiają pracę z tekstem. Wstęp nie przytłacza, choć miało to swoją cenę w postaci omówionych wyżej braków. Warto na końcu zwrócić uwagę na fakt, że bez decyzji o wydaniu księgi miasta Kamionki, ten bardzo ciekawy i wartościowy materiał nadal pozostałby w wyjątkowo wąskim obiegu. Wydawnictwo należy zatem uznać za bardzo wartościowe.

Miłosz Resztak
(Warszawa)

**KSIEGA SĄDOWA PODLUBELSKIEJ WSI KONOPNICY
1521–1555, OPRAC. GRZEGORZ JAWOR, MAŁGORZATA
KOŁACZ–CHMIEL [SERIA: FONTES LUBLINENSES,
RED. PIOTR DYMMEL, T. 3], LUBLIN 2009, WYDAWNICTWO
UNIwersYTETU MARIII CURIE–SKŁODOWSKIEJ, SS. 145**

Księga sądowa podlubelskiej wsi Konopnicy jest trzecim tomem w serii *Fontes Lublinenses* wydawanej staraniem Archiwum Państwowego w Lublinie oraz Instytutu Historii Uniwersytetu Marii Curie–Skłodowskiej. Po trzyletniej przerwie od ukazania się pierwszego tomu, w 2009 r. wydano, oprócz omawianej publikacji, także *Księgę sądową miasta Kamionki*. Pierwszy tom serii różni się trochę od dwóch kolejnych jeśli chodzi o szatę graficzną, a także aparat naukowy, gdyż w przeciwieństwie do nich posiada indeks rzeczowy, bibliografię oraz większą liczbę fotografii oryginału. Należy żałować, że w kolejnych tomach serii zrezygnowano z tych elementów, choć bez wątplenia wydawnictwo zyskało na trwałości i estetyce dzięki twardej oprawie. W opracowaniu tomu drugiego i trzeciego serii uczestniczyła ta sama osoba, Grzegorz Jawor. Przy tomie poświęconym Kamionce współpracował on z Anną Sochacką, w przypadku księgi konopnickiej — z Małgorzatą Kołacz–Chmiel.

W *Księdze sądowej podlubelskiej wsi Konopnicy* po stosunkowo krótkim, choć rzeczowym wstępie, została podana treść źródła w formie numerowanych kolejno zapisek, poprzedzonych każdorazowo streszczeniem. Całość zamyka indeks osób i nazw miejscowych, a także oddzielny indeks słów polskich występujących w źródle. Zamieszczono też 4 fotografie kilku stron oryginalnego źródła (trochę dziwi, że nie wydrukowano ich w naturalnych barwach, lecz w sepii).

Pierwsza źródłowa wzmianka o Konopnicy pojawia się w 1342 r., przypuszcza się jednak, że jej powstanie można wiązać z lokacją Lublina w 1317 r. Wieś miała być wówczas założona na gruntach należących do miasta. Pozostaje faktem, że miasto wykupiło Konopnicę w 1400 r., co znacząco wpłynęło na sposób funkcjonowania jej ławy sądowej. Ostatecznie na początku XVI w. rada miejska Lublina